





## Jakie będzie oblicze naszych miast w przyszłości?

# Czy stać nas na budowę wieżowców?

Od pewnego czasu w naszym budownictwie zapanował pęd do projektowania i wzniesienia wielokondygnacyjnych budynków mieszkalnych, zwanych popularnie wieżowcami. Nawet dla niewielkiego Płocka zaprojektowano budowę, choć — na szczęście — nie zatwierdzono, kilkunastopiętrowego domu.

Dążenie do rozszerzenia budownictwa wieżowców jest bardzo niebezpiecznym objawem, gdyż — jak wykazują doświadczenia i obliczenia — koszt wzniesienia wieżowca jest znacznie wyższy niż kilku niższych budynków o tej samej liczbie izb.

Do budowy bowiem wielokondygnacyjnych budowli u-

żywa się droższych materiałów, o większej wytrzymałości (aluminium, stal wysokiego gatunku itp.). Poza tym w domach powyżej 12 pięter trzeba instalować kosztowne, niejednokrotnie importowane, szybkie windy, dodatkowe urządzenia techniczne np. przeciwpożarowe, hydrofory, przepompownie wody itp.

W miarę zwiększania wysokości budynku następuje również zmniejszenie jego powierzchni użytkowej na rzecz powierzchni tzw. komunikacyjnych i konstrukcyjnych. Obliczono np., że w domu 3-5-kondygnacyjnym powierzchnia użytkowa stanowi ok. 75 proc. kubatury, zaś w budynku 12-14-kondygnacyjnym — już tylko 60 proc.

W związku z tym obowiązujące obecnie zarządzenie, w myśl którego na wzniesienie wieżowca trzeba za każdym razem otrzymać specjalne zezwolenie resortu gospodarki komunalnej. W tym roku na terenie całego kraju (przed wszystkim w Warszawie oraz w województwach: katowickim i krakowskim) wznoszonych jest ok. 100 wysokościowców. W przyszłym roku — według obecnych projektów — liczba ta ma wzrosnąć, nie przekroczy jednak 200.

Pomimo oczywistych dowodów, świadczących o tym, że wysokościowce są za drogie „na naszą kieszeń”, dyskusja nad tymi zagadnieniami nie ustaje — zarówno w środowisku architektów, jak i wykonawców.

Jednym z ogniw tej dyskusji będzie przewidziana 5 bm. w Warszawie konferencja na temat techniczno-ekonomicznych kryteriów budownictwa wysokościowego w Polsce.

W konferencji, którą organizuje Instytut Organizacji i Mechanizacji Budownictwa, wezmą udział przedstawiciele Komitetu do Spraw Urbanistyki i Architektury, resortów budownictwa i gospodarki komunalnej, biur projektowych oraz instytutów naukowych.

## Red. Lucjan Wolanowski uniewinniony z zarzutu zniestawienia

3 bm. Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy ogłosił od dawna oczekiwany w kołach dziennikarskich wyrok w sprawie rewizyjnej red. Lucjana Wolanowskiego, oskarżonego o zniestawienie przez niejakiego Alfreda Rateńskiego.

Jak wiadomo, red. Wolanowski był specjalnym wystannikiem „Expressu Wieczornego” i tygodnika „Świat” oraz komentatorem „Echa” na procesie wielokrotnego mordercy Władysława Mazurkiewicza. Po procesie Rateński wytoczył sprawę sądową L. Wolanowskiemu, czując się zniestawiony dwoma reportażami w których znalazł się ujawniony na rozprawie fakt, że Rateński skontaktował swego przyjaciela Mazurkiewicza z szefem personalnym krakowskiego gestapo.

W marcu 1957 r. Sąd Powiatowy dla m. st. Warszawy uznał red. Wolanowskiego winnym zniestawienia i skazał go wówczas na 14 dni aresztu z zawieszeniem na dwa lata oraz 500 zł grzywny. obrońcy red. Wolanowskiego mec. mec. Mieczysław Maślanko i Eugeniusz Modrzejewski złożyli wówczas skargę rewizyjną, wnosząc w jej konkluzji o uniewinnienie swego klienta.

Proces w obu instancjach toczył się prawie trzy lata. obrońcy red. Wolanowskiego zgłosili w tym czasie szereg nowych dowodów. Po przeanalizowaniu tych wszystkich materiałów Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy uchylił 3 bm. poprzedni wyrok skazujący red. Wolanowskiego o uniewinnienie go z zarzutu zniestawienia. Jednocześnie Sąd obciążył oskarżyciela prywat-



## Attache ambasady belgijskiej w Warszawie uznany jako persona non grata

W dn. 3 bm. wezwany został do Ministerstwa Spraw Zagranicznych charge d'affaires Belgii w Polsce, któremu zakomunikowano, że attache ambasady belgijskiej w Warszawie p. Greindl-Czetwertyńska powinna opuścić terytorium Polski w najbliższych dniach.

Zostało ustalone, że pośredniczyła ona kilkakrotnie w przekazywaniu za granicę korzystając z ułatwień, jakie posiadała jako pracownik dyplomatyczny ambasady, korespondencji o ściśle wewnętrznym charakterze między organami państwowymi PRL i episkopatem. Pisma te p. Greindl-Czetwertyńska otrzymywała od osób zainteresowanych w jędrzeniu stosunków między państwem a kościołem w Polsce, w szczególności od osób związanych z biskupem Kaczmarskim.

Przekazane przez p. Greindl-Czetwertyńską pisma zostały wykorzystane przez niektóre organa prasy zagranicznej, z wyraźną intencją niewłaściwego przedstawienia stosunków między państwem a kościołem w Polsce i ich zadrażnienia.

Przekazane przez p. Greindl-Czetwertyńską pisma zostały wykorzystane przez niektóre organa prasy zagranicznej, z wyraźną intencją niewłaściwego przedstawienia stosunków między państwem a kościołem w Polsce i ich zadrażnienia.

Przekazane przez p. Greindl-Czetwertyńską pisma zostały wykorzystane przez niektóre organa prasy zagranicznej, z wyraźną intencją niewłaściwego przedstawienia stosunków między państwem a kościołem w Polsce i ich zadrażnienia.

Przekazane przez p. Greindl-Czetwertyńską pisma zostały wykorzystane przez niektóre organa prasy zagranicznej, z wyraźną intencją niewłaściwego przedstawienia stosunków między państwem a kościołem w Polsce i ich zadrażnienia.

Przekazane przez p. Greindl-Czetwertyńską pisma zostały wykorzystane przez niektóre organa prasy zagranicznej, z wyraźną intencją niewłaściwego przedstawienia stosunków między państwem a kościołem w Polsce i ich zadrażnienia.

Przekazane przez p. Greindl-Czetwertyńską pisma zostały wykorzystane przez niektóre organa prasy zagranicznej, z wyraźną intencją niewłaściwego przedstawienia stosunków między państwem a kościołem w Polsce i ich zadrażnienia.

Przekazane przez p. Greindl-Czetwertyńską pisma zostały wykorzystane przez niektóre organa prasy zagranicznej, z wyraźną intencją niewłaściwego przedstawienia stosunków między państwem a kościołem w Polsce i ich zadrażnienia.

Przekazane przez p. Greindl-Czetwertyńską pisma zostały wykorzystane przez niektóre organa prasy zagranicznej, z wyraźną intencją niewłaściwego przedstawienia stosunków między państwem a kościołem w Polsce i ich zadrażnienia.

Około 2000 zabitych, 200 tysięcy bezdomnych, 3,5 milarda peso szkód — taki jest bilans cyklonu, który nawiedził w tych dniach zachodnie wybrzeże Meksyku. — Na zdjęciu: Po przejściu cyklonu w Cihuatlan.

Fot. CAF

## Wielki lodołamacz wodowano w Kanadzie

W Kanadzie wodowano trzeci co do wielkości na świecie lodołamacz. Chrztu statku, który otrzymał nazwę „John A. Macdonald” (nazwisko pierwszego premiera Kanady) dokonała żona obecnego premiera Kanady pani Diefenbaker.

## etykiety z międzynarodowym zapisem brydżowym

# Poprawiła się jakość zapalek produkowanych przez nasz przemysł

Krajowe zapalki, na które do niedawna jeszcze powszechnie narzekano — ostatnio znacznie się poprawiły. Obecnie są one łatwopalne i nie odpryskują przy potarciu. Przyczyniło się do tego przede wszystkim zastosowanie do ich wyrobu lepszej masy ognioczułej, używanej dotychczas tylko do produkcji eksportowej.

Ulepszając produkcję, przemysł nie zapomniał również o niezbędnej oszczędności drewna i coraz szerzej wprowadza pudełka tekturowe zamiast tradycyjnych drewnianych. Wyrabiają je dwie fabryki: w Gdańsku i Sianowie; obecnie 15 proc. wypuszczanych na rynek zapalek ma tekturowe opakowania.

Przemysł zapalczyni przygotowuje również niespodziankę dla zbieraczy etykiet. Cze-

# Tysiąc zbrodniarzy hitlerowskich zajmuje wysokie stanowiska w sądownictwie zachodniemieckim

BERLIN

Na konferencji prasowej, która odbyła się w Berlinie demokratycznym, Komitet Jedności Niemiec ogłosił listę dalszych 200 zbrodniarzy hitlerowskich, zajmujących obecnie najwyższe stanowiska w zachodniemieckim aparacie wymiaru sprawiedliwości.

Łącznie z wykazami opublikowanymi poprzednio liczba zbrodniarzy hitlerowskich zatrudnionych dzisiaj w bońskim sądownictwie wyniosł 1000 osób. Opublikowane wykazy nie obejmują setek i tysięcy „pomniejszych” zbrodniarzy hitlerowskich, czynnych dzisiaj w sądownictwie bońskim na nieco niższych stanowiskach, ani tych, przeciwko którym materiał dowodowy nie jest jeszcze w pełni skompletowany.

Nowa lista przedłożona wraz z odpowiednimi dokumentami zebranym na konferencji prasowej przedstawicielom prasy międzynarodowej zawiera nazwiska i adresy tych zbrodniarzy, którzy zajmują najwyższe stanowiska w sądownictwie specjalnym III Rzeszy „wsławili się” szczególnie wysoką liczbą wyroków śmierci, wydanych na niewinnych ludzi w

krajach okupowanych przez hitlerowców.

Jak podkreślił przewodniczący konferencji, wicepremier NRD, dr Hans Loch, dzisiaj ci sami zbrodniarze zajmują najwyższe stanowiska w sądownictwie Niemiec zachodnich i ferują wyroki na postępowych działaczy, ruchu pokoju w NRF oraz na przeciwników uzbrajania Bundeswehry w broń atomową.

W czasie konferencji przemówienie wygłosił w imieniu Związku Prawników Polskich sędzia Sądu Najwyższego w Warszawie dr Kazimierz Lipiński. Wyrzucił on głębokie oburzenie prawników polskich z powodu tolerowania i popierania przez władze bońskie byłych zbrodniarzy hitlerowskich.

## Helikoptery kontrolują dyscyplinę kierowców

W tych dniach na jednej z głównych szos wylotowych Rzymu dokonano próby kontrolowania dyscypliny kierowców z helikoptera. Lecąc wzdłuż szosy na niewielkiej wysokości helikopter sygnalizował drogą radiową posterunkom policji drogowej wszelkie przekroczenia przepisów przez automobilistów, jak np. niewłaściwe mijanie, niestrzymanie się prawej strony itp.

Posterunki zatrzymywały następnie kierowców, którzy ku swemu zdumieniu dowiadawali się od policjantów, że kilka kilometrów wcześniej przekroczyli taki czy inny paragraf kodeksu przepisów drogowych.

## Kasy pancerne w lubelskim składzie amunicji

Na placu budowy nowego gmachu PDT w Lublinie, gdzie natrafiono na szeroko opisywane w prasie składy amunicji zmagazynowanej przez hitlerowski Wehrmacht znaleziono ostatnio dwie uszkodzone kasy pancerne.

Okazało się, że kasy stanowiły własność byłego kantoru wymiany pieniędzy firmy „Morajne”. W kasach znaleziono nadpalone papiery wartościowe przedwojennej edycji, książeczkę czekową oraz plik odcinków losów loterii państwowej.

— Czy zdarza się to często? Kiedy np. mieliśmy podobne okazy suszy w Polsce?

— Nawet niedawno, bo w roku 1951... Ale sięgnijmy do czasów dawnych. Oto już Długosz wylicza nadzwyczajne posuchy, począwszy od tej, która nawiedziła obszary ówczesnej Polski w 938 r. Wspomina o następnej z roku 1121, umieszcza w kronice wzmiankę o suchych miesiącach, z 1332 r. Podczas posuchy w 1455 r. wyschła Odra, w kilkanaście lat później, w 1473 r. wielka posucha nawiedziła całą Europę, w Polsce zaś podobno można było przejść w bród wszystkie rzeki.

W roku 1532 wyschła Olawa a w 1540 r. wyschło wiele wód, koryto zaś Odry zarosło zieleńią... Musiała też być tęga posucha w 1580 r. — choć trudno wzięć serio to, co opowiada o tym pewien ówczesny kronikarz — że wówczas „suchą nogą można było przejść Wisłę po Żuławy...”

Można by tak wyliczyć setki posuch w naszych dziejach. Niestety, jeszcze nie potrafimy odwracać przyczyn suszy, choć nowoczesna nauka wiele robi dla zapobiegania ich skutkom...

## Posuchy mają w Polsce bogatą historię

# Po suszy następuje zwykle ostra zima

Przedłużająca się posucha, już od miesięcy daje się we znaki całej Europie. W Anglii od 200 lat nie notowano tak nienormalnych opadów i trzeba było nawet zastosować racjonowanie wody; podobne wiadomości nadchodzą z NRF. W Szwecji zdrożały artykuły żywnościowe, we Francji brakuje mleka, owoców i jarzyn.

Obawa przed ostrą zimą, która najczęściej następuje po suszy, spędza sen z powiek rolnikom w różnych krajach. W Polsce odczuwamy skutki suszy w rolnictwie, z dnia na dzień dowiadujemy się o obniżeniu się poziomu wody w rzekach i zbiornikach wodnych...

— Co spowodowało ową europejską suszę? — zapytali-

ny dyrektora Centralnego Biura Pogody, znanego meteorologa docenta Parczewskiego.

Otóż przyczyny suszy należy szukać w trwających od dłuższego czasu wyżach atmosferycznych. Wyż, jak wiadomo, jest jakby zbiornikiem nagromadzonego w olbrzymich ilościach powietrza, które rozplywa się do niżów, czyli na obszary o mniejszej ilości powietrza. Wówczas warstwy górne osiadają na to miejsce, następuje zagęszczanie się, sprężanie i ogrzewanie powietrza, tak jak to dzieje się w pompce... I oto mamy suszę — przez czas dłuższy, lub krótszy. Właśnie obecnie jesteśmy świadkami podobnego zjawiska...

## 2388 km/godz. osiągnął pilot radziecki na odrzutowcu

Lotnik radziecki G. Mosolow 3 bm. na jednosilnikowym samolocie odrzutowym osiągnął przeciętną szybkość 2.388 kilometrów na godzinę. Na jednym z odcinków lotu pilot G. Mosolow na wspomnianym samolocie rozwinął szybkość 2.504 kilometry na godzinę.

Aeroklub centralny przekazuje uzyskany przez G. Mosolowa wynik do FAI w celu zatwierdzenia go jako nowego światowego rekordu szybkości lotu.

## Głosowanie w Radzie Bezpieczeństwa nie dało wyniku

NOWY JORK

We wtorek Zgromadzenie Ogólne NZ wzniosło głosowanie mające na celu wybór niestałego członka Rady Bezpieczeństwa. Jak wiadomo, o miejsce to ubiegają się Polska i Turcja. 31 przeprowadzonych poprzednio głosowań nie przyniosło rezultatu.

W 32 głosowaniu Polska uzyskała 39 głosów, Turcja zaś 36. W 33 zaś Turcja 41, Polska 38. Cztery dalsze głosowania przeprowadzone we wtorek nie dały rezultatu. Układ głosów przedstawiał się następująco: 34 głosowanie: Polska — 36 głosów, Turcja — 43, 35 głosowanie: Polska — 40 głosów, Turcja — 40 głosów, 36 głosowanie: Polska — 40 głosów, Turcja — 39 głosów (1 głos na Finlandię). 37 głosowanie: Polska — 38 głosów, Turcja — 42 głosy.

Wobec faktu, iż głosowania te nie przyniosły rozstrzygnięcia, przewodniczący zarządził przerwanie głosowań i odłożenie ich do dnia 17 listopada.

## Wiejski konkurs czystości

Wprawdzie do wiosny daleko, niemniej Woj. Komitet Akcji San. Porz. w Krakowie pomyślał już o zorganizowaniu konkursu na najszlachetniejszą wieś. Konkurs obejmie wszystkie wsie Krakowskiego. Akcja rozpocznie się wczesną wiosną.

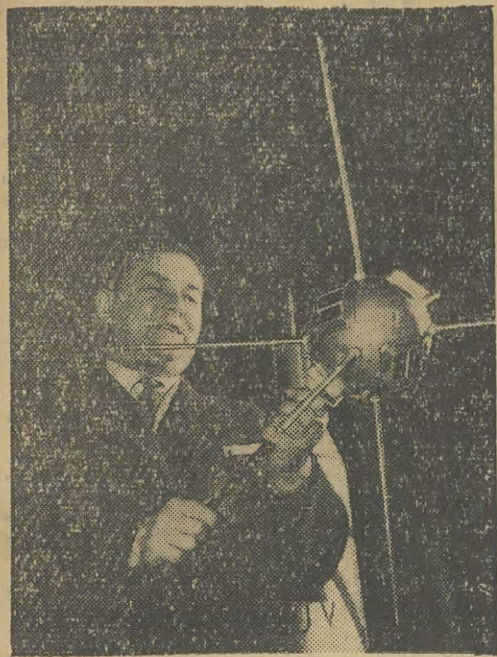
Do połowy października przyszłego roku komitety powiatowe akcji sanitarno porządkowej wytypują najlepsze wsie. Prezydium WRN jako nagrody przewiduje sfinansowanie najpotrzebniejszych inwestycji np. melioracji, remontu dróg, szkoły itp. — według życzeń mieszkańców. (waś)

## Kronika wypadków

37-letni Jan Dziedzic, zam. w Nowej Hucie w Domu Młodego Robotnika, w czasie pracy w Kombinacie HIL dostał się między bufory wagonów kolejowych, które zgnioty mu klatkę piersiową.

53-letnia Władysława Nowotna, pracownica Apteki nr 6 przy Rynku Gł. 13, porażona prądem elektrycznym podczas wkręcania żarówki, spadła ze stołu, doznając wstrząsu mózgu i obrażeń głowy. (ha)





Prof. Zbigniew Pączkowski.  
Fot. Z. Włodarski

# O podróżach kosmicznych o raketach i „latających talerzach“

mówi prof. Zbigniew Pączkowski  
prezes Polskiego Towarzystwa Astronautycznego

— Kiedy Pan Profesor wybiera się w pierwszą podróż kosmiczną?

Sądze, że podróż taką, teoretycznie biorąc, mógłbym odbyć już chociażby w najbliższych miesiącach. Mam oczywiście na myśli lot nie wykraczający poza najbliższe otoczenie Ziemi. Nie przypuszczam natomiast, aby na przykład lot człowieka na Księżyc mógł być zrealizowany wcześniej

niż za lat kilkanaście, powiedzmy za lat dziesięć — dwadzieścia.

Na VIII Międzynarodowym Kongresie Astronautycznym w Barcelonie odbywającym się właśnie w dniach, w których został wyrzucony w przestrzeń kosmiczną pierwszy radziecki satelita, otrzymałem co prawda, oficjalny paszport zagraniczny, uprawniający do pobytu na Księżycu. Był to, oczywiście, tylko miły żart gospodarzy Kongresu. Osobiście widzę siebie raczej w roli reżysera niż aktora tej wielkiej przygody, jaką niewątpliwie będą pierwsze loty kosmiczne. Nie należy bowiem zapominać, iż w pionierskich lotach będą mogli wziąć udział, zarówno z uwagi na ich bezpieczeństwo, jak też powodzenie bądź, co bądź kosztowność eksperymentu, tylko ludzie bardzo starannie wyselekcjonowani. Odpowiednie zespoły pierwszych kosmonautów są zresztą, jak już wiadomo, szkolone w Związku Radzieckim i w Stanach Zjednoczonych.

Jako prezes Polskiego Towarzystwa Astronautycznego otrzymuję listy od ludzi, którzy zgłaszają gotowość wzięcia udziału w locie kosmicznym. W naszym kraju nie brak jak widać ludzi odważnych pragnących dokonania wielkich czynów, które zapisałaby historia nauki, chociażby za cenę poświęcenia swego życia. Rzecz charakterystyczna, iż ludzie ci przeważnie proszą o zachowanie dyskrecji co do ich nazwiska. Wśród ochotników nie brak, oczywiście, różnego rodzaju dziwaków. Pamiętam, pewnego razu do Zarządu naszego Towarzystwa przybyła siewienka starszka ze stanowczym żądaniem wpisania jej na listę załogi pierwszego statku, który zostanie wyrzucony w przestrzeń kosmiczną. Na próżno starał się jej wyperswadować, iż żądania te są co najmniej przedwczesne. Nie mogąc uwolnić się od jej nalegań zmuszeni byliśmy w końcu wypisać jej odpowiednie pismo polecające, zaopatrzone w możliwie dużą ilość pieczęci naszego Towarzystwa.

— Gdyby planeta, na której wylądował człowiek, była zamieszkała przez istoty rozumne, w jaki sposób starałby się Pan z nimi porozumieć? —  
„Może językiem matematycznym“?  
— Raczej starałbym się zastosować najprostszą i najbar-

ziej uniwersalny sposób porozumienia się „na migi“. Wyimagaloby to niewątpliwie zastosowania różnych rekwizytów, w postaci przedmiotów użytkowych, a nawet odegrania całych scen mimicznych. W każdym razie sprawa porozumienia się z tego rodzaju istotami rozumnymi byłaby trudna, z uwagi na inny stopień rozwoju, inny świat wyobrażeń, uczuć, wyrosły na gruncie zupełnie odmiennych warunków życia i rozwoju. W każdym razie starałbym się nie szkodzić im i postępować w stosunku do nich jak najbardziej etycznie. I to jednak, jak się okazuje, byłoby niemiernie trudne, gdyż, z uwagi na odmiennie warunki życia i stopień rozwoju, samo pojęcie dobra i zła będzie kształtowało się na innej planecie ina-

czej, niż w naszych warunkach ziemskich.

— Pańską specjalnością jest technika raketowa. Czy zajmuje się Pan Profesor, przynajmniej teoretycznie, zagadnieniem silników jonowych czy fotonowych?

— Powiedzmy ogólnie — zagadnieniem elektromagnetycznych silników odrzutowych. Temat ów specjalnie mnie pasjonuje. Trudno zresztą nie interesować się nim skoro powszechnie wiadomo, że właśnie silniki elektromagnetyczne odegrają w przyszłości szczególnie dużą rolę w astronautyce.

Będą one, z uwagi na bardzo duże osiągnięcia w nich prędkości wypływu, nadawały się raczej do zastosowania w astronautyce, a nie do jakichkolwiek lotów w bezpośred-

(Dokończenie na str. 4)

## B. Zagórska

# Poszukiwacze przeszłości

Latem 1951 roku po raz pierwszy zagłębiły się łopaty w ziemię Podkarpacia. Tę datę warto zapamiętać, bo stanowi ona początek badań dzisiejszej Karpackiej Ekspedycji Archeologicznej (w skrócie KEA). Wtedy jeszcze nie była to sprawa tak zorganizowana. Pierwsze wyprawy badawcze miały zasięg około 20 km w promieniu od bazy w Wietrzychowicach, a zadaniem ich na ogół nie wyciągało poza zwykłe rozpoznanie terenu pod względem archeologicznym. We wrześniu i październiku tego historycznego roku wraz z rozwojem robót wykopaliskowych przyjęto następujące wytyczne dalszej działalności: wykrywanie nowych stanowisk archeologicznych tj. miejsc, gdzie występują ślady pobytu człowieka z różnych epok, dalej objęcie badaniami południowej części Rzeszowszczyzny, dotychczas zupełnie nie

tkniętej łopatami poszukiwaczy przeszłości i o ile możliwości poprzedzenia każdej wyprawy starannym przeglądem istniejących źródeł historycznych.

Naukowym planem już pierwszego sezonu było odkrycie nad Sanem szeregu grodzisk wczesnośredniowiecznych. Co roku do planu prac naukowców przybywały nowe dane świadczące o tym, że Karpaty w średniowieczu wcale nie były takim dzikim i niezamieszkanym terenem jak dotychczas sądzono.

W roku 1958 Karpacka Ekspedycja Archeologiczna została włączona do nowo powstałego oddziału Akademii Nauk. W Krakowie powstała Karpacka Stacja Archeologiczna wydająca własny rocznik w dwu zeszytach pt. „Acta Archeologica Carpatica”. „Acta Archeologica” dotyczyą problematyki całych Karpat a więc i ich części rumuńskiej, węgierskiej, radzieckiej, słowackiej. Całość badań karpackich łączy się ściśle z programem Milenium Małopolskiego.

Badania w Polsce obejmują obszar Tatr, Podhala, Beskidów i Podkarpacia przy czym program ich zaplanowany jest na wiele, wiele lat.

W czasie prac w terenie archeolodzy wyznają zasadę prowadzenia dużych badań w jednym punkcie obok równoczesnych drobnych badań w kilkunastu miejscach. Do tego roku punktem skupiającym duże zadania była miejscowość Wietrzn-Bóbrka w rejonie Przelęczy Dukielskiej.

Jednym z najciekawszych odkryć roku 1953 w woj. krakowskim było odkrycie w Podłężu (pow. Bochnia) pierwszego w Polsce pieca do wypalania malowanej ceramiki tzw. kultury celtyckiej. Jest to dowód na produkcję tych naczyń w Polsce o tyle ciekawą, że zwykle uważano je za import z terenu dzisiejszej Czechosłowacji.

W tym roku główny punkt ciężkości badań przeniosł się do Przemysła i jego okolic. Rezultaty wykopalisk przyniosły bardzo ciekawy materiał do okresu początków państwa polskiego. Na zamku w Przemysłu odkryto resztki fortyfikacji oraz zabudowy drewnianej i kamiennej z czasów X—XIII wieku. Wśród licznych fragmentów ceramiki, przedmiotów z żelaza i drzewa, resztek skór i kości znaleziono monetę kolońską z końca X wieku. Są też dowody na kult świętych Gereona i Urszuli patronów Kolonii — co w sumie świadczy o żywych kontaktach z Nadrenią.

Jedną z ekip pod kierunkiem mgr MACHNIKA i mgr POTOCKIEGO odkryła nad Sanem kilkanaście nowych stanowisk archeologicznych w tym dwa ufortyfikowane grodziska. W Poznachowicach Górnych znaleziono ślady grodu warownego kultury lużyckiej, celtyckiej i prapolskiej (XI—XIII wiek), podobne ślady odkryto głęboko w górach

w miejscowości Rajsko nad Sanem.

Wszystkie te wykopaliska wnoszą dużo nowego do prowadzonej obecnie akcji badań nad początkami państwa polskiego. Na pełne opracowanie naukowe wyników badań jeszcze za wcześnie, bo każdy rok nieomal, każdy miesiąc przynosi nowe odkrycia. Przy tak ogromnej ilości i różnorodności problemów naukowych i masie zabytków zbyt pochopne wnioski nie byłyby wskazane. Tym niemniej należy stwierdzić, że szereg wykopalisk przyniosło materiały o dużym znaczeniu dla nauki. Tak np. bogate wyniki badań grodziska Wietrzn-Bóbrka dużo powiedzą o stosunkach gospodarczych w rejonie Przelęczy Dukielskiej ale jeszcze ważniejsze dla badacza jest kilka ułamków ceramiki z Rajska, bo wyznaczają one najdalszy znany dziś zasięg kultury lużyckiej.

Jedno wiadomo już na pewno: w Karpatach na osi rzek i dolin było rozwinięte osadnictwo i kwił handel — zwłaszcza w kierunku północ-południe. To wielkie odkrycie jest zasługą w pierwszym rzędzie kierownika i niestrudzonego inspiratora ekspedycji doc. dr Andrzeja ZAKIEGO oraz jego współpracowników dr MARCINIKA, J. NIŻNIKA, inż. KOWALSKIEJ, mgr ZOLLONY i innych.

Zasługą tym większą, że życie ich nie jest ustanie różami. Wystarczy powiedzieć, że ekspedycja nie ma własnego samochodu. Na brak trudności finansowych, technicznych i lokalowych także nie można narzekać. Obrodziły w KEA jak rzadko gdzie.

## Z galerii ludzi wielkich

# O Sartrze nadal głośno

Sartre? Ach, to ten od egzystencjalizmu. Egzystencjalizm? To Paryż, dzielnica Saint-Germain-des-Prés, Juliette Greco ubrana w czarne spodnie, czarny obcisły sweter, na który spadają czarne proste włosy. Egzystencjalizm w Polsce, w Krakowie? Oczywiście, my też mamy egzystencjalizm, w postaci Piotra Skrzyneckiego, Piwnicy pod Baranami, kociaków z Jami Michalikowej z filią w Kolorowej. Wszystko się zgadza. Rzecz biorąc zarówno na wesoło jak i na poważnie.

Bo poważnie, Sartre to egzystencjalizm, to Paryż i Saint-Germain-des-Prés. Czy Sartre to krakowska Piwnica, Jama Michalikowa i Kolorowa — w tym wypadku głowy bym nie dała, ale być może, że gdyby Sartre był Polakiem i mieszkał w Krakowie, to może chodziłby do Jami (gdyby znalazł wolne miejsce). Czy zaglądałby do Piwnicy? Sartre lubi porządnie, po staroświecku, po mieszczańsku urządzone wnętrza. nosi schludne i elegan-

ckie ubranie, no i jak zapewniają wtajemniczeni — w codziennym myciu jest o wiele bardziej realista niż egzystencjalista. Poza tym wszystko się zgadza.

Sartre mieszka w sławnej dzielnicy Paryża — Saint-Germain-des-Prés — na placu tej samej nazwy, w mieszkaniu idealnie zagracanym, pełnym etażerek, koronkowych, sztyklowych serwetek, obrzązków i płaskorzeźb w różnych stylach i z różnych epok. Pokoje są bardzo podobne do siebie, tym bardziej, że w każdym jest biblioteka. W mieszkaniu roi się od książek, książek rozciętých, czytanych, komentowanych na marginesach. Od rana do wieczora w mieszkaniu unosi się zapach herbaty, którą czestuje się każdego gościa. A gości jest co dzień sporo. Są to przeważnie młodzi ludzie, którzy przychodzą podyskutować.

Sartre'a nie dziwi. Odpowiada swym znajomym na dręczące ich pytania, mówiąc rzeczy mądre prostymi słowami dzisiejszych czasów, pali fajkę i swym spokojnym głosem gasi wszelkie krasomówcze wyskoki dyskutanta.

Jean-Paul Sartre ma dziś lat 54. Jego ostatnia sztuka, napisana po 4 latach milczenia, a wystawiana obecnie w paryskim teatrze de la Renaissance, pt. „Les Séquestrés d'Altona” (Uwięzieni z Alto-



Jean Paul Sartre w swym mieszkaniu.

ny) jest jednym z nielicznych spektakli, który potrafił wywołać dyskusję w stolicy zachodniego świata. O „Uwięzieni z Altony” mówią wszyscy — zarówno entuzjaści jak i przeciwnicy Sartre'a. Co więcej mimo zasadniczej różnicy zdań w ocenie czy nawet interpretowaniu zamierzeń autora, obie strony są zgodne co do jednego: wszystko wskazuje na to, że Sartre jest obec-

(Dokończenie na str. 4)

## Kartki z kalendarza

# Zwracamy honor!

Przed kilku dniami napisaliśmy o „Kartkach” z uznaniem o Kieleckim Przedsiębiorstwie Obrótu Produktami Naftowymi, które wydało bezpłatny informator dla turystów — automobilistów. Miło nam stwierdzić, że Kraków wystąpił z podobną, choć nieco skromniejszą inicjatywą. Bezpłatny informator krakowskiego przedsiębiorstwa, wydany w nakładzie 30 tys. egzemplarzy, podawał letni czas pracy wszystkich stacji benzynowych naszego miasta i województwa oraz informował o gatunkach sprzedawanego w nich paliwa i smarów. Poza tym zawierał schematyczną mapkę województwa. Dyrekcja Przedsiębiorstwa zapewnia, że na sezon letni 1960 roku przygotowuje nowy szczegółowy informator zawierający również broszurkę informującą o atrakcjach turystycznych województwa krakowskiego, opracowaną z udziałem przedstawicieli PTTK.

A więc — zwracamy honor! W tym wypadku Kraków nie dał się jednak tak bardzo zdystansować. I czekamy do wiosny na ten nowy, poszerzony informator — słowo się rzekło, kobyłka u piata!

Przy okazji warto napisać, że krakowskie przedsiębiorstwo, jako pierwsze ze wszystkich wojewódzkich przedsiębiorstw CPN w kraju wprowadziło przy szeregu swych stacji kolorowe, różnobarwne tablice ze spisem wszystkich stacji w województwie i z mapką podającą odległości między nimi. POD OPIEKĄ CEPE-EN turysta ma spokojny sen! (j)





# O podrózach kosmicznych o raketach i „latających talerzach“

(Dokończenie ze str. 3)

nim pobliżu Ziemi. Dzięki wielkiej precyzji, z jaką może być regulowana ich praca oraz możliwość dowolnego niemal przedłużania okresu tej pracy, silniki te, teoretycznie biorąc, pozwolą na stosunkowo szybkie dotarcie do dowolnych planet naszego układu słonecznego, a nawet ewentualne wywedrowanie człowieka, poza obręb tego układu. Źródłem zasilania silników tych będą reaktory łączeniowo — jądrowe, w których przebiegają reakcje termonuklearne. Niezbędne zapasy paliwa, które trzeba będzie zabrać ze sobą w podróż kosmiczną, nie będą zbyt wielkie.

Już dzisiaj, przy obecnie używanych reaktorach, wystarczy np. ilość około 1 kilograma uranu na odbycie podróży na Księżyc. Podstawowym jednak, dotychczas nieprze-

zwyciężonym mankamentem pozostaje stosunkowo mała siła ciągu raketowego, uzyskiwana w przypadku tego rodzaju silników.

Trzeba jednak mieć na uwadze, że prace nad urządzeniami tego rodzaju znajdują się ciągle jeszcze w okresie wstępnych studiów. Najbardziej wydaje się odległą możliwością realizacji napędu fotonowego. Jak dotychczas, znane są tylko podstawy fizyczne, na których napęd taki by się opierał.

— Co Pan Profesor sądzi z punktu widzenia swojej specjalności o tzw. „latających talerzach“?

— Muszę się zastrzec, że zagadnienie „latających talerzy“ nie stanowiło nigdy tematu moich zainteresowań naukowych. Mogę więc mówić jedynie o moich czysto osobistych przypuszczeniach. Otóż, nie wydaje mi się prawdopodobne, aby jakiegokolwiek statki kosmiczne w postaci „latających talerzy“ docierały do nas z innych planet. Jestem zdania, że są to różnego rodzaju i pochodzenia zjawiska świetlne, zachodzące w atmosferze i znajdujące różną, ale zawsze znaną interpretację naukową. Zjawiska te, w wyniku psychozy, wywołanej w dużej mierze przez prasę sensacyjną, zostały podciągnięte pod tajemniczą kategorię „latających talerzy“.

— Czy jadąc zatłoczonym tramwajem warszawskim w tzw. „godzinach szczytu“ myśli Pan Profesor również o kosmonautyce?

— Rzeczywiście, dość często czas podróży skracam tego rodzaju rozmyślaniami, które zresztą mają jeszcze tę dodatnią właściwość, że... wpływają kojąco na podniecone nerwy.

Zawrotne tempo postępu technicznego, przeobrażające niemal w naszych oczach warunki życia, staje się nieraz źródłem dość paradoksalnych kontrastów. Pamiętam, że kiedyś napisał ktoś w prasie: „Właściwie po jakiego licha zajmujemy się u nas odległymi

podróżami kosmicznymi, skoro ciągle jeszcze trzeba z Warszawy do Rembertowa wozić węgiel w kubekach“. Otóż niestety nie mogą się zgodzić z autorem powyższego poglądu.

Wybiegająca stale naprzód twórcza myśl ludzka kształtuje coraz nowe warunki naszego bytowania, obalając to, co już nieprzydatne i nie oglądając się, czy stare osiągnęło już swoją pełną doskonałość i powszechność. Właściwa dystybcja węgla to sprawa wielce skomplikowana, ale może właśnie, nim zostanie ona w najbardziej odpowiedni sposób rozwiązana, rozwój techniki jądrowej wyruguje w ogóle potrzebę rozprowadzania węgla do celów opałowych. Podróże kosmiczne zostaną zrealizowane wcześniej, nim wszyscy ludzie na kuli ziemskiej nauczą się czytać.

— Co Pan Profesor sądzi o roli wyobraźni w badaniach naukowych?

— Posiadanie wyobraźni, powiedziałbym dużej dozy fantazji, a nawet także po prostu intuicji jest niezbędnym warunkiem prowadzenia jakiegokolwiek pracy twórczej lub odkrywczej, a więc i pracy naukowej. Uczony musi przeciwieście ciągle w swojej pracy wybiegać myślą poza utarte kręgi dotychczasowego poznania. Nie należy również zapominać o tym, że przeciwieście nauka operuje stale, stworzonymi przez wyobraźnię ludzką, pewnymi uproszczonymi modelami bądź też budowy różnych ciał, bądź to określonych zjawisk. Doskonałym przykładem genialnego twórcy wyobraźni uczonego może być chociażby przedstawiony przez Rutherforda, model atomu, upodobniający atom do mikroskopijnego układu planetarnego.

Tak więc w istocie wyobraźnia jest prawdziwym narzędziem nauki z tym oczywiście, że w przypadku działalności naukowej musi być ona podporządkowana żelaznym prawom logiki.

Rozmawiał: CZ. CHRUSCIŃSKI



Weronika Wiśniewska, Trzyciąk, pow. Olkusz (1893).  
Potrzebne informacje uzyska Pani w Wydziale Zatrudnienia Prezydium PRN.

Julian Kowalski, Kraków (Berek Fałęcki), (1226).  
Ze Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej DRN Podgórze otrzymaliśmy obszernie wyjaśnienie, o którego treści może Pan zapoznać się w naszej Redakcji, Kraków, Wiślna 2, pok. 25, w godz. 10-15.

Czytelniczka J. K. Kraków (1847).

Skierowanie na leczenie sanatoryjne wydaje lekarz, u którego chory pozostaje w leczeniu. Wniosek zaopiniowany przez lekarza o konieczności leczenia sanatoryjnego należy złożyć w WZUS, Kraków, ul. Pędzichów 27.

Czytelniczka A. A., Kraków (1846).

W interesującej Pani sprawie radzimy zwrócić się do Związku Spółdzielni Mieszkaniowych, Kraków, ul. Skarbowska 4.

Henryk Kolec, Kraków (1852).  
Opłaty za abonament głośnika radiowego za miesiąc bieżący należy uiszczać najpóźniej do dnia 15 następnego miesiąca.

Irena Antosik, Nowa Huta (1876).  
Niepełnie rozumieemy to zażądanie, o którym Pani w swym liście pisze. Może skieruje Pani zażalenie bezpośrednio do dyrekcji instytucji, w której zatrudniony jest nieodpowiednio zachowujący się i niewywiązujący się ze swych obowiązków pracownik?

Władysław Tenerowicz, Nowa Huta (1862).  
Przed niedawnym czasem pisaliśmy na łamach „Echa“, iż przystąpiono ostatecznie do realizacji planów budowy nowego omentarza wielowyznaniowego, w okolicach Prądnika Czerwonego — Batowic. Przykrości więc to rozwijanie trudnego problemu, o którym Pan słusznie w swym liście pisał.

## Sukces polskich par tanecznych w Bratysławie

Założony przed kilku laty w Krakowie Polski Klub Taneczny przejawia dużą aktywność i odnosi godne uznania sukcesy, nie tylko w kraju lecz również na arenie międzynarodowej. Ostatnio ekipa PKT wzięła udział w Międzynarodowym Turnieju Tanecznym w Bratysławie, współzawodnicząc z parami tanecznymi reprezentującymi Czechosłowację, NRF, Węgry, i Jugosławię. W turnieju klasy „B“ w Bratysławie pary polskie zdobyły pierwsze i trzecie miejsce. Wyniki turnieju w klasie „A“ były następujące: I miejsce — para Jeltzsch (NRF), II miejsce — para Stolarz — Chmielewska (Polska), III miejsce — para Stajer — Klemencie (Jugosławia) i IV miejsce — para Ociepa — Jaworska (Polska). Pary turniejowe wystąpiły także w mieście Modra, dając pokaz tańców towarzyskich. Kierownikiem ekipy polskiej był p. Uchacz — sekretarz Zarządu Głównego PKT.

Jeśli się zważy, że ruch taneczny towarzyski w naszym kraju jest jeszcze bardzo młody, wyniki uzyskane przez polskie pary w Bratysławie trzeba potraktować jako duży sukces.

Serdecznie dziękujemy ekipie polskiej za pozdrowienia nadesłane z Bratysławy!

## Karnecik Konkursu Chopinowskiego

Komitet organizacyjny VI Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego przyjął, już 109 zgłoszeń młodych muzyków z 29 krajów, pragnących wziąć udział w konkursie. Ogłoszenie listy przyjętych kandydatów nastąpi 15 grudnia br. Również w grudniu nastąpi ostateczne zakwalifikowanie ekipy polskiej.

Do publikowanego już w prasie składu jury konkursu, którego honorowym przewodniczącym będzie Artur Rubinstejn, komitet organizacyjny zaprosił jeszcze czterech wybitnych przedstawicieli świata muzycznego. Z Francji przybędą: znakomity pedagog Nadla Boulanger oraz przewodniczący konkursów im. M. Long i J. Thibaut — M. de Gontaut Biron, a ze Związku Radzieckiego — pianista P. Sieriebriakow i kompozytor D. Kabalewski.

Na całym świecie powstają wciąż nowe komitety dla uczczenia zbliżającego się roku chopinowskiego. Do chwili obecnej komitety takie utworzono już w 17 krajach. W skład ich wchodzi najwybitniejsi przedstawiciele życia politycznego i kulturalnego.

Na apel towarzystwa im. Chopina do mieszkańców stolicy o zgłaszanie fortepianów dla potrzeb uczestników konkursu, na ręce organizatorów wpłynęło już 100 ofert na korzystanie z instrumentów. Jest to ilość znacznie przewyższająca zapotrzebowanie.

Wymagowanym sądem. Jego siostra Leni podtrzymuje Franza w tym obłąkańczym stylu życia. Oповіда mu, że Niemcy nie podnieśli się jeszcze ze swego upadku, że obecne życie ich ojezyczny jest marną vegetacją pod ciężkim jarzmem zaborców. Ogólnomiejska wymagowana ekspiacja pozwala Franzowi na zacieranie własnych wyrzutów sumienia.

W czasie wojen bowiem, w pobliżu Smoleńska, będąc osaczony ze wszystkich stron, Franz dopuścił się bestialskich tortur w stosunku do zatrzymanych jeńców. Wtedy wmawiał sobie, że robi to, by jego ojczyzna uniknęła klęski. Dziś rozumie, że jego postępowanie nie ma wytłumaczenia. Nędra, o której opowiada mu Leni, cierpienia narodu, znaczą jego grzechy. Franz uparcie wierzy w fałszywą wersję o dzisiejszym życiu Niemiec.

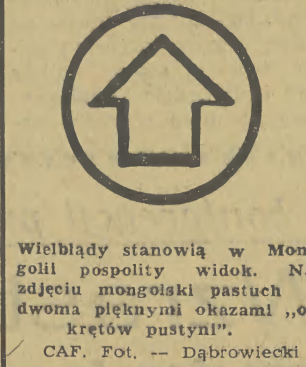
Ale pewnego dnia ojciec i bratowa otwierają Franzowi oczy na prawdziwe życie Niemiec. Po przegranej Niemcy prosperują lepiej niżby wygrali wojnę. Byłym zbrodniarzem powodzi się wymiennie. A więc ogólnej ekspiacji nie ma. Franz zostaje sam ze swymi wyrzutami sumienia. Jest to zbyt duży ciężar, by żyć. Franz popełnia samobójstwo. Stary von Gerlach nie przeszkadza synowi. Co więcej namawia go na to i towarzyszy mu w desperackim kroku.

W zakończeniu „Uwięzionych z Altony“, przeciwnicy Sartre'a widzą schyłek twórczego lotu Mistrza, jego entuzjacji zaś, wspaniałe olśnienie, nie pierwsze i nie ostatnie. Jedno jest pewne, że o Sartre nadal się mówi...  
Opr. BARBARA KUDREWICZ

## 40.000 słów o corridzie

Ernest Hemingway przybył do Nowego Jorku po 6-miesięcznym pobycie w Hiszpanii. Hemingway oświadczył reporterom, że zebrany w Hiszpanii materiał uzupełni opowiadanie „Śmierć po południu“ i że nowa wersja opowieści o corridzie mieć będzie około 40 tysięcy słów.

Autor poinformował również, że obecnie pracuje nad zbiorem szkiców z życia Paryża, który nosić będzie tytuł „Dawne czasy“.



Wielbłądy stanowią w Mongolii pospolity widok. Na zdjęciu mongolski pastuch z dwoma płętnymi okazami „okrętów pustyni“.  
CAF. Fot. — Dąbrowiecki



Nazywa się „Tutor“. Należy do najmłodszych przedstawicieli liczonej już rodziny elektronowych mózgow. Kosztuje 6,5 tysiąca dolarów i kryje w swym wnętrzu 10 000 stron tekstu zawierającego mnóstwo informacji z różnych dziedzin. Uczy i kontroluje zarazem nabyte pod swym kierunkiem wiadomości. Wyjaśnia, gdzie i dlaczego mylił się student w razie gdy jego odpowiedź nie była właściwa. Gdy jest przeciwnie gratuluje dobrego wyniku i pozwala przejść do materiału następnej lekcji. A wszystko to czyni dostownie za naciśnięciem guzika... (db)

## O Sartre nadal głośno

(Dokończenie ze str. 3)  
nie jedynym francuskim autorem dramatycznym, który potrafi widownie podzielić na dwa obozy. A to już dużo...

A jak twierdzą historycy literatury, początki pisarskie Sartre'a niczego takiego nie zapowiadały. W roku 1938 ukazało się „Obrzydzenie“. W wydawnictwie Gallimard długo zastanawiano się, co umieścić pod tym niezbyt obiecującym tytułem. W końcu zdecydowano się napisać „powieść“, żeby ową — jak wszyscy byli przekonani „ceglę“ łatwiej było sprzedać. Wbrew przewidywaniom książkę rozchwytywano, czytano, dyskutowano.

Dla Jean-Paul Sartre'a, wykładowcy filozofii w Hawrze, a potem w Neuilly była to zapowiedź dłuższego i owocnego flirtu z literaturą.

W 5 lat potem, w czasach, gdy Café de Flore zaczynała być modnym lokalem dzielnicy Saint-Germain-des-Prés, a ta ostatnia z kolei, zaczęła skupiać młodych, wątpliwych we wszystko co się da, intelektualistów, wtedy „Obrzydzenie“ ustąpiło miejsca „Trwodzi“. Uczucie to było dominującym w człowieku, który znalazł się twarzą w twarz ze swą gigantyczną wolnością. Człowiek ten „decyduje, sam, niewytłumaczalnie i bez wytłumaczenia“.

Następnie przychodzi teatr: „Muchy“ grane w sali Sarah-Bernhardt i „Zamknięte Drzwi“ w Vieux-Colombier. Ta ostatnia sztuka o pierwotnym tytule „Inni“ przyniosła jej autorowi sławę

filmowej gwiazdy. W powojennym entuzjastycznie gorzkim zwycięstwa pomieszano wszystko razem: i długie włosy i dzinsy, piwnice i filozofię. Nazwisko Sartre'a było na ustach wszystkich. Kobiety mdlały na jego wykładach, kiedy Mistrz dyskutował czy egzystencjalizm jest humanizmem i dlaczego?

Przez lata wojny i potem, Sartre dość zasadniczo odszedł od swej pierwszej powieści. „Był i nic“ pokazuje wprawdzie nadal człowieka, który przyszedł na świat, bez żadnego wytłumaczenia, ale w dziele tym Sartre daje swemu bohaterowi jeszcze coś i to bardzo nowego w jego twórczości, a mianowicie ludzką solidarność. Po raz pierwszy Jean-Paul Sartre ukazuje człowieka na tle zbiorowości od której zależy i która w pewnym stopniu zależy od niego. To właśnie twierdzenie jest podstawową tezą ostatniej sztuki Sartre'a — „Uwięzieni z Altony“.

Rzecz dzieje się w roku 1959. W zamku Altona, w pobliżu Hamburga mieszka rodzina von Gerlachów. Stary von Gerlach, zwany przez rodzinę Hindenburgiem kieruje domem bardzo patriarchalnie. Jego najstarszy syn, Franz, przez długi okres 13 lat uchodził za zmarłego. De facto zaś ukrywał się w strychu. Chodził w mundurze, z piersią pełną odznaczeń, skorupkami od ostrzyg bombardujące portret Hitlera i oskarża przed

## Mądry jak muł

Francis muł, który mówi”, „pobił niewątpliwie wszelkie rekordy mądrości mułów, ale jak wiadomo historię Francis opowiada film, a w filmach i powieściach bywa różnie. Niemal jednak rozważa może poszczycić się muł stanowiący własność jednego z wieśniaków z Gravedona, w pobliżu Mediolanu. Pewnego dnia Luigi Rossotti wybrał się na swoim muł w góry. W odległości kilkunastu kilometrów od miasteczka Rossotti poczuł się bardzo źle. Tracąc przytomność zdążył jeszcze powiedzieć mułowi, żeby go zawiózł do domu. Czworonoż, jak się okazuje, zrozumiał polecenie swego pana. Puścił się galopem rycząc co sił, by zwrócić na siebie uwagę ludzi. Zdążył na czas przybiec do miasteczka. Wieśniakowi w ostatniej chwili uratowano życie, ope-

rując go na ostre zapalenie otrzewnej.

## Telefoniczna książka zażaleń

Każdy niezadowolony klient szcześcińskich sklepów może obecnie nakręcić na tarczy aparatu telefonicznego numer 71-42 i poskarżyć się na nieuprzejmą ekspedientkę, na brak jakiegos artykułu, niepunktualność w otwieraniu i zamknięciu sklepu, na niechlujstwo czy inne zaobserwowane niedociągnięcia.

Na pomysł telefonicznej książki zażaleń wpadł miejski wydział handlu, który uruchomił stary dyżur, dla przyjmowania meldunków konsumentów.

## Student uściśnął dłonie 9 tys. osób

19-letni student brytyjski pobił rekord zdobyty ongiś przez prez. Stanów Zjednoczonych Theodora Roosevelta, ściskając dłonie 9.001 osobom. Student uniwersytetu w Nottingham stał przez kilka godzin na rynku tego miasta, ściskając dłonie wszystkim przechodzącym. Notatki prowadzone przez dwóch jego kolegów wykazały, że pobił on rekord należący do prezydenta Roosevelta, który na przyjęciu noworocznym w Białym Domu w roku 1907 uściśnął dłonie 8.513 osobom.



„Co za śliczność! — wola wesoło amerykańska aktorka Rosalind Russell, przyjmując nowy kempus — Nie dość widzę!“



4 listopada Sroda Karola

IDAC ULICAMI KRAKOWA

Sen o solidności

Zdarzyło się jednej z naszych Czytelniczek wracać późną porą, bo po godz. 21 do domu na Woli Justowskiej...

A swoją drogą ludzie plotą, że linia ta jest deficytowa, bo większość pasażerów korzysta z biletów miesięcznych...

Z kroniki MO

19-letni Stanisław Juśkiewicz, zam. w Oświęcimiu, po pijanemu bawiąc się pistoletem PW spowodował strzał...

Przegląd filmów szwedzkich

W bieżącym miesiącu począwszy od 3 listopada trwa w kinie „Melodia” przegląd filmów szwedzkich...

Szkoda tylko, że organizatorzy miesiąca przeglądu filmów szwedzkich nie włączyli do repertuaru...

Szef kuchni „Europy” p. E. Przybyło radzi na obiad

PLACUSZKI GRYSIKOWE Gotujemy grysik na mleku z dodatkiem masła i szczypty soli...

Impresje z podróży Wczoraj w sali wystawowej przy Rynku Głównym 25 została otwarta wystawa fotografii...

W roku bieżącym pożary szczególnie groźne

Rok bieżący charakteryzuje się szczególnym nasileniem pożarów. O ile w ciągu trzech kwartałów 1958 r. zanotowano ich na terenie naszego województwa 681, to w analogicznym okresie br. liczba ta wzrosła do 926...

renie woj. krakowskiego wybuchło ogółem 355 pożarów; 290 budynków zostało zniszczonych całkowicie, 103 poważnie uszkodzone...

nia, będące zwłaszcza w powiecie miechowskim szeroko praktykowanym sposobem zemsty. Duże straty wyrządziły wywiadowania atmosferyczne...

Sprzedż nieruchomości przez państwo

Prezydium Rady Narodowej zatwierdziło wykaz nieruchomości (parcel i domków jednorodzinnych) przeznaczonych do sprzedaży...

Podania w sprawie sprzedaż należy składać w Wydziale Gospodarki Mieszkaniowej RN pl. Wiosny Ludów 3/4...

Wjazd ciężarówek do śródmieścia

Wydział Komunikacji Prez. RN przypomina wszystkim przedsiębiorstwom, centralom, spółdzielniom itp., które pragną na rok 1960 otrzymać zezwolenie na wjazd pojazdów mechanicznych ciężarowych do śródmieścia...

Wszystkie przedsiębiorstwa, centra i itp., które w roku bieżącym nie posiadały zezwolenia na wjazd — również i na rok przyszły zezwolenia takich nie otrzymają...

O krakowskim Jazz-Clubie

W Krakowie nie brak zwolenników muzyki jazzowej i wszystkie imprezy oraz koncerty tego gatunku cieszą się zawsze dużym powodzeniem...

— Pierwsze w Krakowie koncerty muzyki jazzowej organizowane były w roku 1947 przez Jazz-Club przy YMCA...

KRAKOWSKI

Poradnia Pedagogiczna oraz Poradnia Prawna otwarta została z inicjatywy Zarządu Dziełm. LK przy Prezydium DRN Kleparz ul. Lubelska 27...



Trzeba przyznać, że nasz handel stara się coraz bardziej, by konkurencja z hurtowni do sklepów docierała w jak najlepszym stanie...

Co-Gdzie-Kiedy

Teatry SŁOWACKIEGO: godz. 19.15 „Sprytna wdówka”. MODRZEJEWSKIE: 19.15 „Wojny trojańskiej nie będzie”...

Kina UCIECHA: godz. 15.45, 18, 20.15 „W samo południe” (USA). WANDA: 15.45, 18, 20.15 „Sygnały” (pol.)...

Wystawy MUZEUM LENINA ul. Topolowa 5 (godz. 10-18). ETNOGRAFI-CZNE: „Obzędy i zwyczaje ludowe” (9-15)...

Dziury CHIRURG.: Prądnicka 37, POŁOŻN.: Kopernika 23, INTERN.: Kopernika 17, NEUROLOG.: Botaniczna 3...

Apłeki Rynek Gl. 42, Retoryka 1, Krakowska 1, Plac Wolności 7, Metalowców 1...

Radio Na środę: Godz. 16.45: Dziennik. 17.00: Spiewa Anny Fey...

Telewizja Sroda, Godz. 17: Program dla dzieci. 18: „Starożytność wiecznie młoda”...

ODDZIAŁ OSWIATY SANITARNEJ STACJI SANITARNO-EPIDEMIOLOGICZNEJ MIASTA KRAKOWA i TOWARZYSTWO WIEDZY Powszechniej W KRAKOWIE OGŁASZAJĄ WPISY na UNIwersytet dla Rodziców W ROKU SZKOLNYM 1959/60.



Przed  
meczem  
z Finlandią

# ECHO SPORTOWE

## Dziś w Chorzowie początek zgrupowania

wybrańców kapitana — Cz. Kruga

W jakim składzie  
wystąpi nasza »ll«  
przeciwno drużynie  
»Niebieskiego Krzyża«

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Chorzowie 5-dniowe zgrupowanie naszych piłkarzy przed zbliżającym się rewanżowym meczem z Finlandią. Spokanie to zostanie rozegrane w niedzielę na Stadionie Śląskim o godz. 12.

Na zgrupowanie kapitan związkowy PZPN p. Cz. Krug powołał 16 zawodników. A więc: Stefaniszyna i Zb. Szarzyńskiego z warszawskiej Gwardii, Monicę i Sykte z Wisły, Strzykalskiego i Zientarę z Legii, Pohla i Wilczka z Górnika Zabrze, Szymkowiaka i Liberde z Polonii Bytom, Nerobę i Fabera z Ruchu, Korynta z Lechii, Szczepańskiego z LKS, Majewskiego ze Stali Sosnowiec oraz Armknechta z Polonii Bydgoszcz. Zrezygnowano jedynie z powołanego poprzednio do kadry — Floreńskiego, który został ukarany przez WGiD PZPN 6-miesięczną dyskwalifikacją.

### W NOWYM PAWILONIE

Zgrupowani piłkarze zamieszkają w nowym, pięknym pawilonie na terenie Stadionu Śląskiego, skąd na boisko będą mieli zaledwie kilkaset me-

24 bm. w Essen

### Polska — Niemcy

Niemiecki Związek Futbolowy powiadomił PZPN, że międzynarodowe spotkanie Polska — Niemcy z cyklu eliminacji olimpijskich, odbędzie się dnia 24 bm. w Essen.

### Dziękujemy...

...piłkarzom LZS Kraków za przesłane pozdrowienia z Kijowa.

trów. Kierownikiem obozu jest oczywiście kapitan związkowy p. Cz. Krug a zajęcia będą prowadzić trenerzy — Prouff i Górski.

Poza codziennymi treningami, kadrowicze rozegrają w czwartek spotkanie sparringowe z czołową drużyną śląskiej ligi okręgowej — Dąbem Katowice. Podczas tego meczu (początek o godz. 12) zostaną wypróbowane koncepcje składu drużyny przeciwno Finom.

### KTO W BRAMCE?

Z dwóch powołanych na zgrupowanie bramkarzy lepszy wydaje się być Stefaniszyn, chociażby ze względu na dobrą grę w ostatnich spotkaniach międzypaństwowych. Wiemy jednak, że opinia sportowa Śląska wolałaby zobaczyć w niedzielę na boisku Szymkowiaka, który także znajduje się w niezłej formie. Dziś trudno więc przewidzieć którego z wymienionych zawodników zdecyduje się wystawić nasz selekcjoner.

Trojka obrońców wystąpi w składzie: Szczepański, Korynt, Monica i z tą obsadą nie będzie na pewno kłopotu.

### POMOC I ATAK — NIEWIADOMA!

Nie wiadomo jeszcze jak zostanie zestawiona linia pomocy oraz atak. W pomocy są 2 koncepcje, pierwsza — Strzykalski i Zientara a druga — Neroba i Zientara.

Największe rozbieżności panują wśród trenerów w kwestii ustalenia piątki ofensywnej. Trener Prouff chciałby widzieć w niej (od prawego) Sykte, Wilczka, Pohla, Liberde i Fabera, natomiast trener Górski — Pohla, Wilczka, Majewskiego, Liberde i Fabera

badz — Wilczka, Majewskiego, Pohla, Liberde i Fabera lub Szarzyńskiego.

Ostateczny głos w tej sprawie będzie miał kapitan związkowy, który skłonny jest ponoć przychylić się do sugestii trenera Prouffa.

### NIENACZNE ZMIANY W SKŁADZIE PRZECIWNÓW

Selekcjoner „jedenastki” spod znaku „Niebieskiego Krzyża” p. Lehtonen nie ustalił jeszcze składu. Niemniej panuje opinia, że w składzie Finlandii nie zajdą poważniejsze zmiany i drużyna wystąpi na Stadionie Śląskim w zestawieniu sprzed 2 tygodni.

### SLABE ZAINTERESOWANIE

Na Śląsku mało jest zainteresowanie zbliżającym się meczem. Przypuszcza się jednak, że do niedzieli wzrośnie ono na tyle, że trybuny Stadionu Śląskiego zapełnią się do ostatniego miejsca.

Wprawdzie Finowie nie prezentują nadzwyczajnego poziomu piłkarskiego, niemniej nie należy przypuszczać, aby byli na tyle słabi, że można ich lekceważyć. Jak uczy historia, przegrywaliśmy czasem ze słabszymi od Finów i dlatego niedzielnych przeciwników nie wolno lekceważyć. (F)



Piłkarze szwedzcy byli drugim zespołem (po Węgrach), który pokonał Anglików na ich wyspie. Zwycięstwo wicemistrzów świata 3:2 wywołało ogromną sensację w całym świecie sportowym. W kilka dni później Szwedzi stali się autorami nowej sensacji piłkarskiej, przegrywając z Irlandią w Dublinie 2:3. Na zdjęciu fragment meczu Anglia — Szwecja. Simonsen (pierwszy z prawej) strzelał głową pierwszą bramkę dla Szwecji.

# Kwiaty i gratulacje dla E. Pohla



Ernest Pohl rozpoczął tegoroczny sezon strzeleniem 4 bramek, goal-keeperowi Górnika Radlin — Budnemu. Jest kapitanem mistrzowskiego zespołu i w chwili obecnej najlepszym polskim piłkarzem.

Do końca rozgrywek ligowych pozostała jeszcze jedna kolejka spotkań a Górnik Zabrze już przed 2 tygodniami zapewnił sobie tytuł mistrza Polski. Walnie przyczynił się do tego właśnie E. Pohl. Teraz walczy on już tylko o miano „króla strzelców” w ekstraklasie. Po 21 seriach rozgrywek sytuacja jest jeszcze nie wyjaśniona, gdyż Pohl i Liberda mają na swoim koncie po 21 strzelonych goali.

Ernest ma w tej chwili 27 lat, jest żonaty. Zapytany kiedyś na jakiej pozycji najlepiej lubi grać — zabraniam odpowiedział: „Najlepiej lubię grę w środku pola. Jest tam wiele wolnego miejsca i lepsza widoczność bramki. Na skrzydle jestem rzadziej zatrudniany i mam mniej okazji do oddawania strzałów”.

Na zdjęciu Ernest Pohl z koszem kwiatów wręczonym mu po niedzielnym meczu z Lechią, który zabraniam wygrali 3:2.

### TOTEK

W ostatnim losowaniu gry Miechowej „Toto-Lotek” stwierdzono dwa rozwiązania z 5 trafieniami premiowanymi — wygrane po ok. 602 tys. zł, 3 rozwiązania z 5 trafieniami zwykłymi — wygrane po 11,689 zł, 5870 rozwiązań z 4 trafieniami — wygrane po 307 zł oraz ok. 101 tys. rozwiązań z 3 trafieniami — wygrane po 17 zł.

# To was zaciekawia

### KŁOPOTY RIVIERE'A

Plany zostały już ułożone dawno. Popularny zawodowy kolarz francuski Roger Riviere zdecydował w porozumieniu z wybranką swego serca, że siłą ich odbędzie się następnego dnia po zakończeniu wyścigu kolarskiego Paryż—Tours. Ułożono listę gości weselnych, wysłano do nich zaproszenia, lecz obecnie powstała obawa — czy siłą w ogóle dojdzie do skutku.

Otóż bowiem w kilka dni po uroczystości młody żonkoś musiałby opuścić swą połowicę i poświęcić się pracy w filmie krótkometrażowym, którego fabuła oparta jest na tle jego kariery sportowej. Przedsiębiorca filmowy ma już zmontowany cały aparat potrzebny do nakręcania filmu, a tymczasem przyszła madame Riviere żąda, aby zdję-

cia filmowe rozpoczęły się co najmniej dopiero w miesiąc po ślubie. Wielkiej Brytanii. Szkot John Me Cormack był wyświeżony, ale w tym czasie tej walki zapomniał się z deskami ringu. I właśnie wtedy po raz pierwszy podniósł się do góry i jedenastej razy podczas tej walki zapomniał się z deskami ringu. I właśnie wtedy po raz pierwszy podniósł się do góry i jedenastej razy podczas tej walki zapomniał się z deskami ringu. I właśnie wtedy po raz pierwszy podniósł się do góry i jedenastej razy podczas tej walki zapomniał się z deskami ringu.

### ZWYCIĘZYŁ...

Dawno już kroniki światowego boksu nie zanotowały takiego wypadku jaki zdarzył się w Londynie podczas mi-

— Proszę mi wybaczyć tak spóźnioną wizytę. Ale widzi pani, brat mi wszystko powiedział. Oczekiwał, że drgnie, albo krzyknie. Ale ona położyła ręce na kolanach i po prostu powiedziała: — Tak.

Znów poczuł wstręt i rozdrażnienie.

— Straszna historia!

Jej szept brzmiał jak echo:

— Tak, straszna, straszna!

Przemknęła mu nagle przez głowę myśl, że człowiek ten na pewno upadł martwy właśnie w tym miejscu, gdzie teraz siedzi i zamilki, wpatrując się w podłogę...

— Tak — wyszeptała. — Tu. Cały czas widzę, jak pada...

Lecz, jak to było powiedziane! Z jaką niepojętą i wrzaszającą rozpacz! Co w tej kobiecie, która prowadziła przeciwieństwo życia i była sprawczynią tego całego nieszczęścia, co wywoływało bezwiednie współczucie dla niej?...

— Pani bardzo młodo wygląda.

— Mam dwadzieścia lat.

— Czy pani kocha swojego brata?

— Dla niego poszłabym na śmierć.

Nie, nie można było mieć wątpliwości co do szczerości tego głosu, co do szczerości tych głębokich, oddanych oczu Słowianki. Ciemnobrązowych, a nie błękitnych, jak mu się przedtem wydawało. Albo życie nie zdołało jeszcze wycisnąć na niej swojego piętna i cierpienia ostatnich godzin, albo uczucie dla Laurego starły z niej ślady przeszłości, bo twarz jej była bardzo miła. I siedząc z tym dwudziestoletnim dzieckiem on, czterdziestoletni mężczyzna, człowiek obeznany z życiem i z racji swego zawodu wtajemniczony we wszystkie tajniki dobrych i złych stron natury ludzkiej, poczuł się niepewnie.

Trochę się jękał, Keith ciągnął dalej:

## JOHN GALSWORTHY

# zbrodnia w SOHO

TEŁUM R. NIEWIAROWSKI

— Przyszedłem ustalić, co pani może zrobić, żeby go ocalić.

Zacisnęła ręce, położyła je na piersi i cicho powiedziała:

— Dobrze, odpowiem na wszystko.

A więc ten... pani mąż, to był zły człowiek?

— Tak, bardzo.

— Jak długo nie widziała go pani do chwili, kiedy wczoraj zjawił się u pani?

— Półtora roku.

— Gdzie pani wtedy mieszkała?

— W Pimlico.

— Czy panią tu znają jako panią Wallen?

— Nie, przyjechałam tu po śmierci mojej córki. Od tego czasu zaczęłam to życie... Mieszkałam sama. Nie mam znajomych.

— Jeśli policja go rozpozna, to na pewno zaczynają poszukiwać jego żony?

— Nie sądzę. On nikomu nie mówił, że jesteśmy małżeństwem. Byłam jeszcze za młoda... Na pewno miał wiele takich jak ja...

— Jak pani myśli, czy znają go w policji?

— Pokręciła głową.

— On był bardzo przebiegły.

— Jakże pani teraz nosi nazwisko?

— Wanda Liwińska.

— Tak się pani nazywała przed zamążpójściem?

— Wanda to moje imię chrzestne. A Liwińska

9) — tak się nazywam.

— Od tego czasu, kiedy pani tu przyjechała?

— Tak.

— Czy Laury przedtem widział tego człowieka?

— Ani razu.

— Ale pani opowiedziała Lauremu, jak on się do pani odnosił?

— Tak. Ale ten człowiek zaczął pierwszy...

— Zauważyłem u Laurena zadrapanie. Czy ktoś widział, jak Laury przyszedł do pani?

— Nie wiem, Laury mówi, że nie.

— Jak pani myśli, czy widział go ktoś, jak odnosił... to?

— Patrzę przez okno. Na ulicy nie było nikogo.

— A kiedy wracał?

— Nikogo.

— Może go widzieli, kiedy wychodził rano?

— Chyba nie.

— A służące?

— Każdego ranka przychodzi do mnie posługaczka. Przebywa najwyżej godzinę.

— Czy ona zna Laurena?

— Nie.

— Ma pani przyjaciół, znajomych?

— Nie nikogo. Nie lubię ludzi. Od tego czasu,

kiedy spotkałam Laurego, w ogóle nigdzie nie bywam. I tu też nikt nie przychodzi.

— Jak długo?

— Od pięciu miesięcy...

— Czy dziś wychodziła pani z domu?

— Nie.

— Co pani więc robiła?

— Płakałam — odparła z naiwną prostotą i zaskakując ręce, mówiła dalej:

— To z mego powodu grozi mu niebezpieczeństwo. Ja tak boję się o niego!...

(Ciąg dalszy nastąpi)

### W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE

W grudniu wyjedzie do Wietnamu reprezentacja piłkarska Wojska Polskiego. Nasi piłkarze przebywać będą w Wietnamie od 10 grudnia do 2 stycznia 1960 r. i wezmą udział w uroczystościach związanych z 15-leciem powstania Wietnamskiej Armii Ludowej.

W skład zespołu polskiego wejdą zawodnicy z II ligowych drużyn: Zawisz (Bydgoszcz), Wawelu (Kraków) oraz Śląska (Wrocław).

W jugosłowiańskiej miejscowości Osijek odbyło się międzynarodowe spotkanie w siatkówce mężczyzn pomiędzy młodzieżowymi reprezentacjami Polski i Jugosławii. Wygrali gospodarze 3:1.

Koreańska Sim Kim Dan przebiegła 400 m w bardzo dobrym czasie — 54,6 sek. Lepszym rezultatem od Koreanki legitymuje się tylko pięć zawodniczek na świecie.

Polscy gimnastycy i gimnastyczki ponieśli porażki w spotkaniu z reprezentacją Chińskiej Republiki Ludowej, a nie odnieśli zwycięstwa, jak podaliśmy w skutecznym mylnym informacji PAP.